

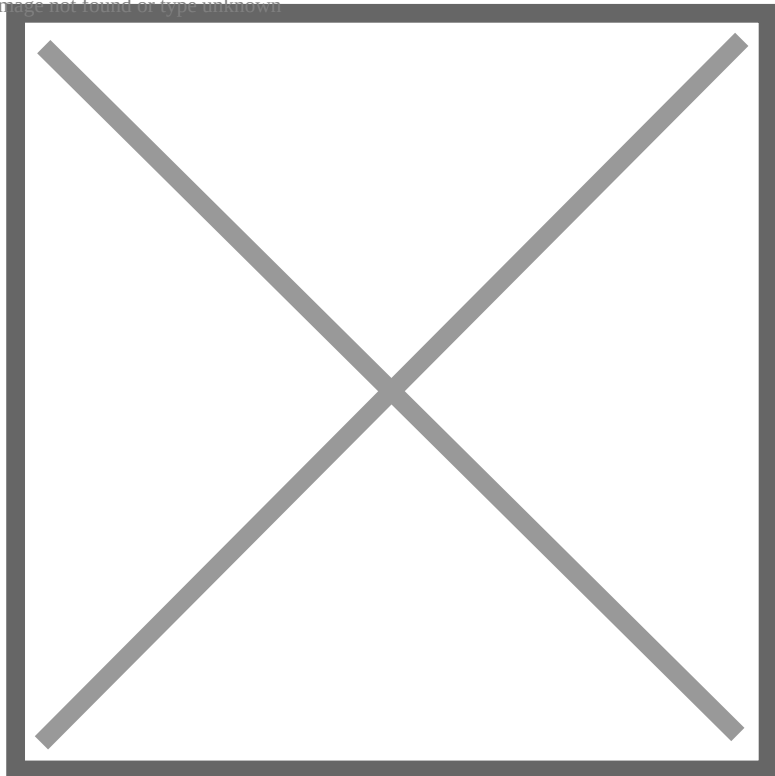
wtorek, 07.02.2023

Zagrożenia duchowe - przykłady

Astrologia

Astrologia jest praktyką wróżbiarską znaną już w starożytności. Jednak mocno zakorzeniła się również w naszych czasach, w kulturze i zwyczajach społeczeństw. Astrologia jest zabobonem, ponieważ twierdzi, że życie i przeznaczenie człowieka uzależnione jest od wpływu gwiazd. Najważniejsze chwile naszego życia jak narodziny, ślub czy śmierć, są ponoć uwarunkowane od układu gwiazd, ich natury, budowy i pozycji. Trzeba pamiętać, że pozycję gwiazd ustalają astrologi na własną rękę, a jest to niezgodna z ich rzeczywistym położeniem, obserwowanym przez astronomów przy pomocy najnowocześniejszych teleskopów.

Image not found or type unknown



Trzeba wyraźnie rozróżnić astrologię od astronomii. Astronomia jest nauką ścisłą i dlatego naukowcy - astronomowie traktują astrologię jako zabobon, świadczący o ignorancji jej wyznawców. Jest sprawą oczywistą, że gwiazdy i planety wywierają naturalny wpływ na ludzi, jak na przykład wybuchy na Słońcu, pory roku, pełnia księżyca. Ale absolutnie nie ma żadnych podstaw, aby twierdzić, że ten wpływ determinuje wolność człowieka i decyduje o jego życiu i śmierci. Naukowcy - astronomowie są zdania, że wiedza astrologów zatrzymała się na poziomie średniowiecza. Między innymi dlatego, że opierając się na danych z tamtego czasu, mówią oni o pięciu planetach, które mają wpływ na ludzi. W średniowieczu znano tylko pięć planet, nie znano natomiast takich jak: Uran, Neptun, Pluton, Chiron i przeszło 2000 małych planet znajdujących się między Marsem i Jowiszem. Ludziom średniowiecza, na

skutek złudzenia optycznego, wydawało się, że planety i gwiazdy są położone blisko siebie. Kierując się swoją wyobraźnią zaczęli rozróżniać skupiska gwiazd, które swoją formą przypominały skorpiona, byka, barana itd., i przypisywali im wady i zalety danego zwierzęcia. W ten sposób powstały znaki zodiaku, które są niczym innym jak tylko wymysłem astrologów.

Z Biblii dowiadujemy się, że każdy człowiek został stworzony na obraz i Boże podobieństwo, co oznacza, że został obdarzony rozumem, wolnością oraz zdolnością do miłości. Twierdzenie astrologów, że to wpływ gwiazd determinuje człowieka w jego decyzjach, zachowaniu i wyznacza jego drogę życia, sprzeciwia się prawdzie o wolności człowieka, którą objawił nam Bóg. Determinizm przepowiedni astrologicznych neguje w człowieku wolność, która jest fundamentem jego wielkości i godności. O przyszłości człowieka decydują w pełni

Wybierając życie zgodne z nauką Chrystusa, człowiek idzie drogą prowadzącą do wiecznego szczęścia, jeżeli oddaje się w niewolę zła, idzie drogą prowadzącą do zguby wiecznej. Jeżeli astrologia przypisuje gwiazdom władzę stwarzania ludzkich charakterów oraz kreowania wydarzeń, to w ten sposób ubóstwia kosmiczne siły, a także neguje Bożą Opatrzność, czyli nieustanną, czułą opiekę kochającego, osobowego Boga.

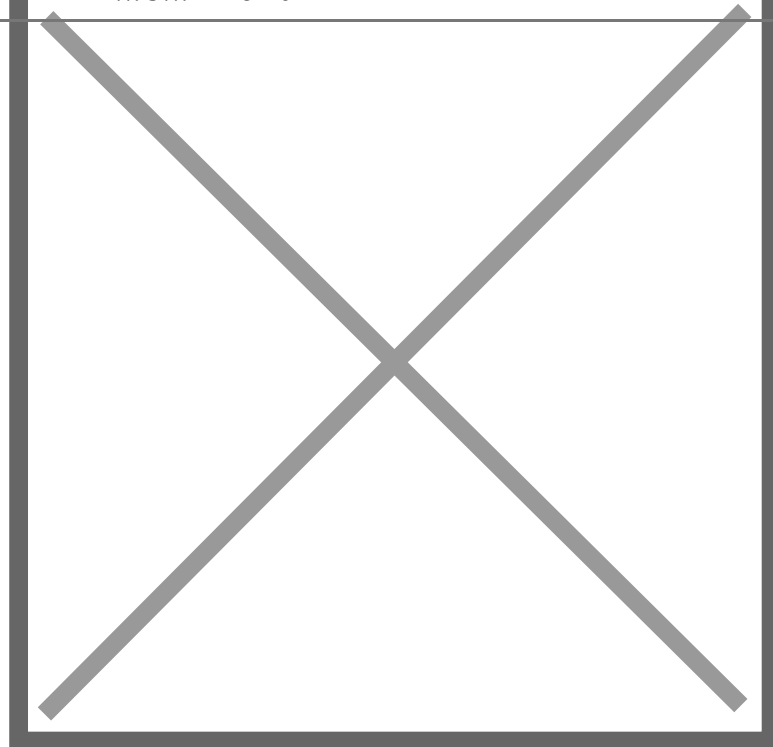
Bóg przestrzegał Naród Wybrany przed przypisywaniem gwiazdom boskiej władzy nad ludzkim życiem. "Gdy podniesiesz oczy ku niebu i ujrzysz słońce, księżyc i gwiazdy, i wszystkie zastępy niebios, obys nie pozwolił się zwieść, nie oddawał im pokłonu i nie służył, bo Pan, Bóg twój, przydzielił je wszystkim narodom pod niebem" (Pwt 4,19).

W świetle tajemnicy Wcielenia i nauki Chrystusa widać cały bezsens astrologicznych zabobonów. Jezus Chrystus objawił nam, że każdy człowiek ma nieskończoną godność i wartość, że jest rzeczywiście wolny i absolutnie nie ma żadnego przeznaczenia zapisanego w gwiazdach. Św. Paweł pisze: "Baczenie, aby kto was nie zagarnął w niewolę przez tę filozofię będącą czcym oszustwem, opartą na ludzkiej tylko tradycji, na żywiołach świata, a nie na Chrystusie. W Nim bowiem mieszka cała Pełnia: Bóstwo, na sposób ciała" (Kol 2,8-9).

Kościół, ostrzega nas przed niebezpieczeństwem astrologii, przed korzystaniem z rad wróżbiarzy i astrologów. Ponieważ w ten podstępny sposób działa Szatan. Jeśli osoba wierząca radzi się jasnovidza lub astrologa i wierzy w ich wróżby i rady, wtedy popełnia grzech ciężki.

Horoskopy

Słowo „horoskop” to połączenie dwóch wyrazów greckich: „hora” – „czas” i „scopos” – „obserwator”. To przepowiednia sporządzona na podstawie konstelacji gwiazd w określonym momencie. Dotyczy ona znaczących wydarzeń w ludzkim życiu, ale także poznania charakteru i przeznaczenia człowieka. Opiera się w całości na astrologii, w której pod uwagę bierze się rzekome energie kosmiczne, mające wpływ na losy człowieka.



Ptolemeusza w II wieku po Chrystusie. Do dziś są uważane za pierwszy podręcznik astrologii. Mimo że zawiera on błędy dotyczące, m.in. budowy układu słonecznego, współcześni astrologowie nadal posługują się nim przy stawianiu horoskopów. Astrologii, która daje podwaliny wróżbiarstwu, nie należy mylić z astronomią. Obie dziedziny dotyczą podobnej tematyki, jednak tylko astronomia ma charakter naukowy. Horoskopy są pseudonaukowe. Wykorzystują bowiem teorie, które z naukowego punktu widzenia są sprzeczne lub niepotwierdzone przez żadne obiektywne badania.

Praktykowanie horoskopów jest wyrazem wiary w sprawstwo kosmosu, wszechświata, gwiazd i planet. Jest praktyką bałwochwalczą, sprzeciwiającą się biblijnemu nauczaniu Boga. W Księdze proroka Izajasza czytamy: „Niech się stawia,

by cię ocalić owi opisywacze nieba, którzy badają gwiazdy, przepowiadają na każdy miesiąc, co ma się tobie przydarzyć. Oto będą jak źdźbła słomiane, ogień ich spali” (Iz 47, 13–14). Z kolei św. Paweł przestrzega: „Baczenie, aby kto was nie zagarnął w niewolę przez tę filozofię będącą czczym oszustem, opartą (...) na żywiołach świata, a nie na Chrystusie” (Kol 2, 8–9).

Horoskopy są jedną z form wróżenia, czyli zasięgania wiedzy, której człowiek sam z siebie nie jest w stanie zdobyć. Zwracanie się do horoskopów, czy to z ciekawości, czy dla zabawy, jest tak naprawdę zasięgnięciem opinii u złego ducha.

Ks. Andrzej Grefkowicz, egzorcysta archidiecezji warszawskiej, w tekście *Przynęta na haczyku*, pisał: „Usługi złego ducha nigdy nie są charytatywne i człowiek, wcześniej czy później, poniesie przykre konsekwencje korzystania z nich. Są przynętą na haczyku. Szatan zarzuca sieci na człowieka, stopniowo go zniewalając. Im dłużej z czegoś korzystam, zniewolenie jest mocniejsze (...). Ktoś powie, że czytanie horoskopów to rozrywka. Niestety - to kamuflaż. Taki człowiek tak naprawdę nie ma odwagi przyznać się, że to go ciągnie, ciekawi i nie potrafi już patrzeć w prawdzie na to, co jest pragnieniem jego serca”.

Mając to wszystko na uwadze, warto sięgnąć do uniwersalnego (i całkowicie darmowego) „horoskopu” katolickiego:

- Nie wiesz, pod jakim znakiem zodiaku się urodziłeś? To nie jest ważne, bo jest tylko jeden taki znak: Dziecko Boże.
- Męczy Cię myśl, kiedy odnajdziesz miłość swojego życia? Rozglądaj się uważnie dookoła – jeśli jesteś powołany/a do małżeństwa, to już teraz módl się za przyszłego współmałżonka i zmieniaj siebie ku lepszemu, byś sam/a był/a dobrym/ą mężem/żoną.
- Nie wiesz, kiedy spotkają Cię sukcesy w pracy? Nie myśl o tym wcale i módl się do św. Józefa. Niech Twoje codzienne zajęcia staną się modlitwą do Boga i przykładem dla innych.
- Zastanawiasz się, gdzie zgubiłeś/aś jakiś przedmiot? Nie płąć różdżkarzom, ale uklęknij i proś o pomoc św. Antoniego.
- Trapi Cię ciężka choroba? Zaufaj Bogu! On jest najlepszym Lekarzem nie tylko dusz, ale i ciał. Nawet w beznadziejnych sytuacjach nie poddawaj się zwątpieniu, lecz zwracaj się do Boga przez wstawiennictwo św. Judy Tadeusza.

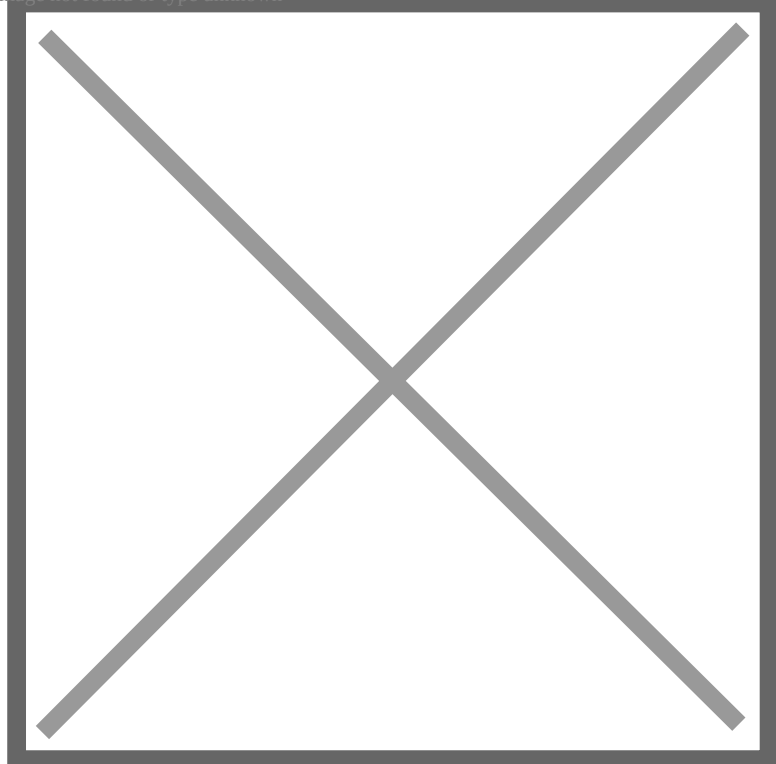
Samarytaninem dla wszystkich bliźnich, z którymi przyjdzie Ci się zetknąć. Nawet, jeśli są oni do Ciebie nastawieni wrogo.

- Męczy Cię myśl o tym, co Cię czeka w najbliższych dniach? Ćwicz pokorę! Uwierz, że tylko życie zgodne z wolą Bożą jest źródłem wszelkiego szczęścia i wewnętrznego spokoju.
- Zastanawiasz się, co o współczesnych czasach mówią centurie Nostradamusa, Sybille czy inne przepowiednie? Wyrzuć astrologiczne książki i zacznij czytać Pismo Święte.
- Potrzebujesz pomocy w dowolnej potrzebie? Uklęknij przed Matką Bożą Nieustającej Pomocy.
- W każdej chwili swojego życia pamiętaj o Bogu, który jest Stwórcą i Panem świata. Tylko On może dać Ci szczęście wieczne. Kochaj Go i nie przestawaj ufać Jego Opatrzności.

Zabobony i przesady

Cóż, nawet tym najrozsądniejszym zdarzyło się odpukiwać w niemalowane drewno czy łapać się za guzik na widok kominiarza. I choć wiemy, że to nie pomoże, to przecież nie zaszkodzi. Są osoby, które za nic nie przejdą pod drabiną ani pomiędzy słupkami drogowskazów i tablic, bo, jak twierdzą, przynosi to pecha. Wierzą one także, że czarne koty zsyłają nieszczęście. Takie i podobne przykłady można przytaczać bez końca, bo u źródła naszej przesądności leży odwieczne pragnienie człowieka, by odgadywać przyszłość, czyli znaleźć patent na szczęście.

Image not found or type unknown



Zabobon polega m.in. na uleganiu przesądom i wróżbiarstwu, przywiązywaniu znaczenia do talizmanów i innych „cudownych” bibelotów. Wiele osób traktuje tego typu praktyki z przymrużeniem oka. Są jednak i tacy, którzy, przekonani o konieczności przestrzegania ich w celu uniknięcia nieszczęścia, bezmyślnie je stosują.

Część osób wierzy, że szczęście przynosi kominiarz, inni natomiast upatrują go w czterolistnej koniczynie. Polacy boją się konsekwencji rozbicia lustra oraz witania się przez próg. Niektórzy przyznają także, że pecha przynosi ślub w maju. Jak wynika z badań statystycznych, dla ponad połowy rodaków przesady są sprawą poważną, wręcz determinującą ich codzienne zachowania. W konsekwencji okazuje się bowiem, że nasi rodacy mają gotowy zestaw przedmiotów i sytuacji, którym przypisują magiczne znaczenie.

Jednym z przesądów warunkujących powszednie działania jest dobrze znana „pechowa trzynastka”. Nadajemy jej szczególnie negatywną moc, jeśli trzynasty dzień miesiąca przypada dodatkowo w piątek. Niektórzy, by zmniejszyć ryzyko nieszczęścia i niepowodzenia, w tym dniu nie podejmują żadnych ważnych decyzji, a ekstremiści nie wychodzą nawet z domu! Takie przykłady można mnożyć. Zaś najpopularniejszym z przesądów, typowym dla polskiej mentalności, jest zakaz wychodzenia na spacer z noworodkiem, dopóki nie zostanie

Mogłoby się wydawać, że zabobony to już przeszłość. Tymczasem wielu z nas wcale nie jest wolnych od magicznych praktyk. Przesady stosujemy przy każdej okazji i nie zauważamy momentu, w którym gusa zaczynają w sposób niekontrolowany kierować naszym życiem. Oprócz powszechnie znanych „czarnych kotów” czy „piątków trzynastego” pojawiają się całkowicie nowe przesady. W internecie krążą tzw. łańcuszki szczęścia (najczęściej z prośbą o spełnienie marzeń), które, po otrzymaniu, należy przesłać do określonej liczby osób; w przeciwnym razie spotka nas niepowodzenie.

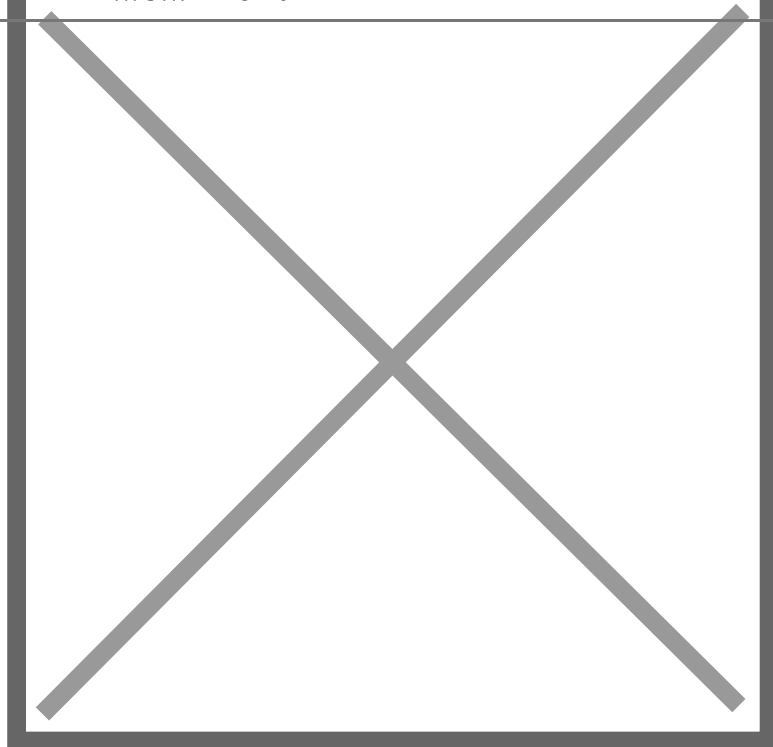
Katechizm Kościoła Katolickiego wyraźnie wiąże zabobon z bałwochwalstwem. Ale zabobon może również dotyczyć kultu, który oddajemy prawdziwemu Bogu, np., gdy przypisuje się jakieś magiczne znaczenie pewnym praktykom religijnym. Popaść w zabobon oznacza wiązać skuteczność modlitw lub znaków sakramentalnych jedynie z ich wymiarem materialnym, z pominięciem dyspozycji wewnętrznych, jakich one wymagają.

Człowiek z natury powtarza to, co zakorzenili w nim przodkowie. Kłania się tu prawo psychologiczne, które mówi, że pierwsze doświadczenie człowieka, obojętnie, w jakiej kwestii, jest bardzo mocne. I tak np. jeśli matka czy babcia łała воск nad dzieckiem, bo było słabe i często chorowało, to pierwsze doświadczenie: wizualne i emocjonalne, zapisuje się w systemie wewnętrznym człowieka i później, przy podobnych sytuacjach, będzie on do tego doświadczenia wracał.

Wiara w zabobony i przesady wyrasta z tego, że mamy dwoje oczu, a jedno usta i potrzebujemy dwa razy więcej widzieć, niż mówić. W związku z tym wydaje się nam, że wszystkie gesty, jakie wykonujemy, tajemnicze i magiczne, mają szczególną moc i bronią przed nieszczęściami tego świata. Niestety, to tylko swoiste zredukowanie człowieka do roli np. zwierzęcia, w momencie, gdy pozwalamy, by „czarny kot” miał nad nami władzę. Bardzo ważne jest, by każdy człowiek znaczył coś dla drugiego. Natomiast, gdy ignorujemy drugą osobę, oddalamy się od niej, choćby w rodzinie, wtedy szukamy kontaktu w magicznych rytuałach, znakach i symbolach. Dlatego każdego dnia musimy dbać o relacje z Bogiem i drugim człowiekiem.

Pierścień Atlantów

Wiele osób, czasem nieświadomie, nosi na palcu nietypowy pierścień. Jest on dość szeroki, wykonany z metalu, srebra lub złota, z wrytymi figurami geometrycznymi. Znak wryty na pierścieniu składa się z trzech, umieszczonych w centrum, wydłużonych prostokątów. Po obu stronach prostokątów, na ich przedłużeniu, znajdują się po trzy mniejsze prostokąci oraz zamykające całą kompozycję, trójkąty równoramienne.



1860. Wówczas to francuski egiptolog d'Agrain odnalazł w Egipcie pierścień zawierający opisany wyżej symbol. Ponieważ znak odwzorowany na pierścieniu nie pasował do tradycji egipskiej, zaczęto przypisywać pierścień cywilizacji Atlantów, której spadkobiercami mieli być rzekomo starożytni Egipcjanie. Nadmienić należy, że Atlantyda, której mieszkańcami byli Atlanci, jest wyspą znaną z mitologii, a nie z historii. Według tradycji greckiej, Atlantyda została zatopiona wskutek nieznanego kataklizmu. Pisał o niej w czasach starożytnych m.in. Platon. W czasach nowożytnych mityczna Atlantyda przyciąga uwagę ludzi zajmujących się ezoteryzmem. Stąd też opisywany wyżej pierścień, nazwany jest pierścieniem Atlantów.

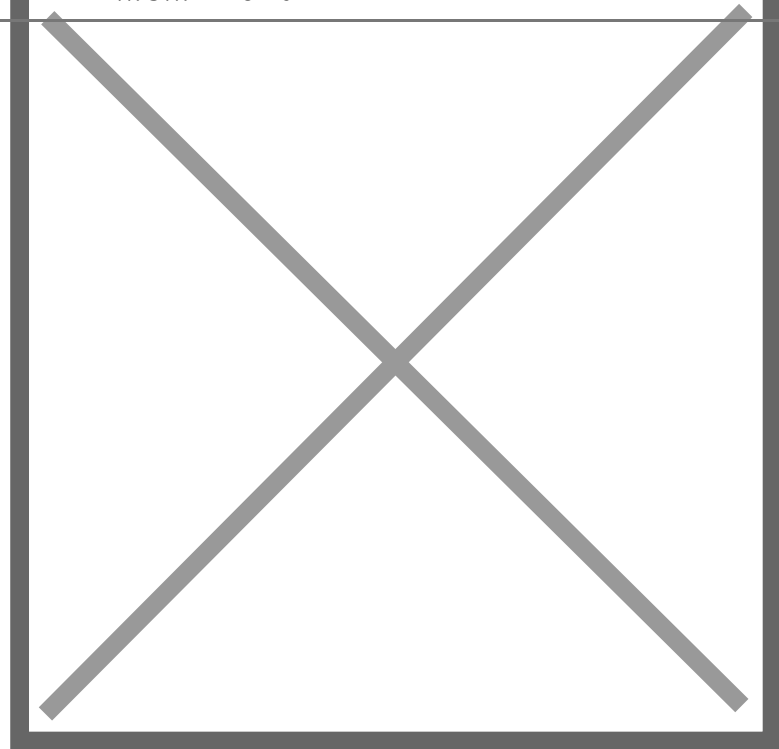
Ów pierścień był również badany przez ezoteryków i radiestetów. To oni rzekomo odkryli w pierścieniu cudowne

właściwości. I tak np. pierścień ma, według nich, zapewniać posiadaczowi trudną do wytłumaczenia nietykalność i chronić przed każdą niewidzialną agresją pochodzącą z zewnątrz. Inną właściwością pierścienia ma być jego zdolność uzdrawiania i uodparniania na stres i przemęczenie. Trzecią funkcją pierścienia Atlantów jest funkcja rozwijająca – pierścień ma wzmacniać intuicję, rozwijać zdolności paranormalne, pobudzać telepatię i jasnowidzenie. Nasuwa się pytanie, skąd zwykły przedmiot, będący dziełem człowieka, może posiadać aż taką moc? Co jest ważne, pierścienia powinna używać tylko jedna osoba, bowiem kiedy go nakłada, nawiązuje z nim pewien rodzaj więzi.

Już te krótkie informacje wskazują, że pierścień Atlantów jest jednym z elementów idei New Age, które sięgają po ezoteryczne, okultystyczne i satanistyczne metody wyrazu. Pierścień ten, to jeden ze sposobów działania zła, zniewolenia i odwrócenia się od Chrystusa. Moc znaku ma dawać ochronę i nietykalność przed agresją i złem z zewnątrz, przed wypadkami, kradzieżami, także przed klątwami i urokami. Osoby, które zachęcają do noszenia biżuterii mającej właściwości uzdrawiania, ochrony, doskonalenia człowieka, przypisują przedmiotom moc, jaką posiada jedynie Bóg. Dlatego katolik, który wkłada na palec pierścień Atlantów, łamie pierwsze przykazanie, ponieważ zaczyna pokładać swoją nadzieję i ufność w pierścieniu, a nie w jedynym i prawdziwym Bogu.

Medycyna okultystyczna

Kolejnym zagrożeniem duchowym, któremu chcemy się przyjrzeć, jest medycyna okultystyczna, zwana również niekonwencjonalną. Wielu wydaje majątek, udając się na seanse do leczących cudowną energią, na którą muszą się otworzyć, by otrzymać uzdrowienie. W Polsce jest ponad 50 tysięcy zarejestrowanych gabinetów medycyny niekonwencjonalnej.



Wystarczy wspomnieć pana Harrisa, który kazał wynosić Najświętszy Sakrament z kościoła, kiedy leczył, a kiedy proponowano mu chrzest, odmówił, mówiąc, że może stracić swoje moce. Przed podejmowaną aktywnością modlił się..., ale do kogo? Kiedy w pewnym mieście podczas seansów w budynku obok modliła się za niego grupa Odnowy w Duchu Świętym, okazało się, że w tym dniu pan Harris po paru osobach przestał przyjmować. Ile razy słyszy się o osobach wyrzucanych z seansów, bo mają na szyi Cudowny Medalik!

Popularnością cieszy się również radiestezja, wedle której wpływ na życie człowieka, na jego nastrój, bezsenność i choroby mają podziemne żyły wodne i układy złóż mineralnych, tzw. strefy geopatyczne. Pomocą są tu różdżki i wahadélka, pomagające wykryć szkodliwe promieniowanie pewnych obszarów, a nawet zlokalizować miejsca katastrof

lub pobyt zaginionych osób.

Jednak nauka już dawno zanegowała istnienie tzw. żył wodnych i udowodniła, że nie ma żadnego wodnego promieniowania. Jakie więc siły stoją za tymi praktykami? Czy jest jakiś święty, który leczył jakąś niezidentyfikowaną energią i jeszcze brał za to pieniądze? Jeśli uzdrawiali, to zawsze mocą Chrystusa!

Podobnym zjawiskiem jest bioenergoterapia. Jest to leczenie poprzez przekazywanie choremu własnej tzw. dobrej energii biologicznej. Dzieje się to poprzez zbliżenie lub dotknięcie ręką czy też wypicie wody naenergetyzowanej przez bioterapeutę. Nie brak również takich, którzy po specjalnych kursach leczą kolorami, dźwiękiem czy zapachami, będącymi rzekomo przekaźnikami energii kosmicznej. Tu modna staje się metoda leczenia reiki, która rzekomo dysponuje mocą Buddy i Chrystusa.

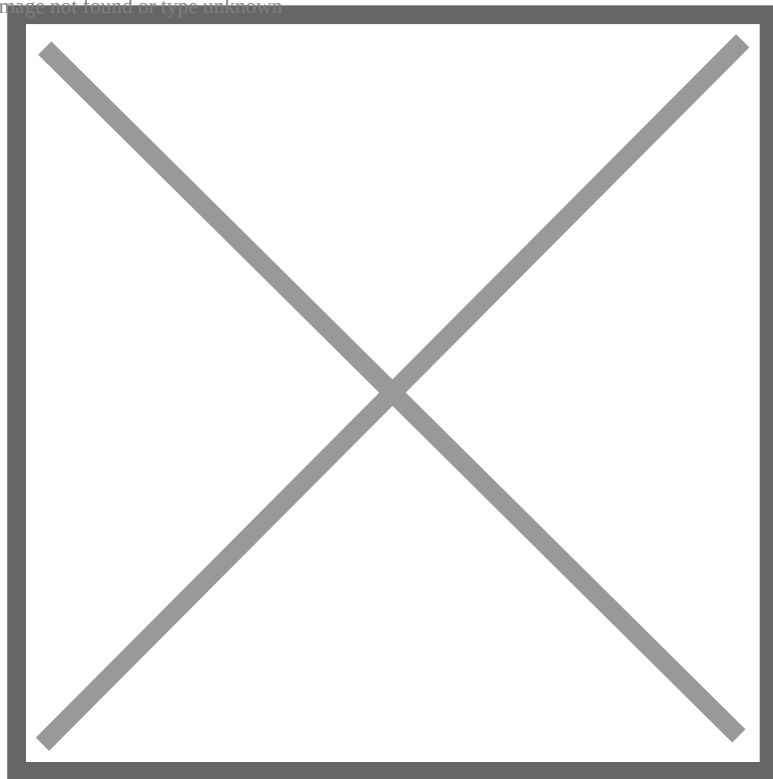
W samej Polsce co roku 5 tysięcy osób umiera, bo zaufało medycynie niekonwencjonalnej. Tak podaje Centrum Onkologii w Krakowie. Według egzorcystów, jeśli nawet następują uzdrowienia, są one tylko pozorne, z natury demoniczne, a objawy choroby przenoszą się na inne części ciała. Osoby korzystające z radiestezji i bioenergoterapii są podatne, bądź przeżywają, stany depresyjne, skarżą się na poczucie zupełnej pustki i opuszczenia, obserwuje się u nich szybkie zmiany wyrazu twarzy, niejednokrotnie przyjmują na siebie cierpienia innych lub deklarują, że dźwigają nieswoje brzemie, bywają też podmiotami ataków demonicznych. Może nastąpić uzdrowienie fizyczne, ale często bywa ono pozorne i tymczasowe, zaś duchowość tych ludzi umiera.

Warto dodać, że w 1964 r. ustanowiono nagrodę – 10 tysięcy dolarów – dla osoby, która w warunkach laboratoryjnych udowodni swe nadnaturalne zdolności. Mimo setek prób nikt tej nagrody jeszcze nie zdobył.

Joga

chrześcijan, którzy z entuzjazmem otwierają się na rozmaite propozycje pochodzące z tradycji religijnych Dalekiego Wschodu, a dotyczące na przykład technik i metod medytacji oraz ascezy. W pewnych środowiskach stało się to wręcz rodzajem mody, którą przejmują się bezkrytycznie. Trzeba, ażeby najpierw dobrze poznali własne duchowe dziedzictwo, żeby także zastanowili się, czy mogą się tego dziedzictwa ze spokojem sumienia wyrzekać”.

Image not found or type unknown



Te słowa św. Jana Pawła II są dzisiaj szczególnie aktualne. Obecnie jedną z popularnych form „relaksu” są różnorodne zajęcia z jogi. Nie ograniczają się one już tylko do coraz częściej powstających szkół jogi, ale również wkraczają w przestrzeń publiczną – jogę ćwiczy się w parkach, wykorzystuje się ją na zajęciach szkolnych, w poradniach dla kobiet w ciąży, w klubach seniora.

Ktoś może powiedzieć, że to tylko dla zdrowia, że to tylko ćwiczenia, że Kościół się „czepia”. Otóż nawet buddyjscy mistrzowie jogi potwierdzają, że same ćwiczenia już otwierają na świat duchowy i są etapem wtajemniczenia! Śmieją się z Europejczyków, którzy próbują jogę oddzielić od jej duchowości. Często nawet praktykujący katolicy dają się ponieść fali tej rzekomo dobroczynnej siły jogi, twierdząc, że przecież dla nich to tylko relaksujące ćwiczenia fizyczne i nie wiążą ich z określoną filozofią. Czy rzeczywiście jest to

możliwe?

Odpowiedź na to pytanie możemy znaleźć w Katechizmie Kościoła katolickiego, który podkreśla: „Błędna jest ocena moralności czynów ludzkich, biorąc pod uwagę tylko intencję, która je inspiruje” (KKK 1756); potwierdzenie tego znajdziemy również w słowach św. Pawła: „Unikajcie wszystkiego, co ma choćby pozór zła” (1 Tes 5, 22).

Wielu badaczy kultur wschodnich wyraźnie zaznacza, że joga z założenia zanurzona jest w świecie duchów a poszczególne pozycje jogiczne poświęcone są różnym bożkom. Gesty i ćwiczenia w jodze nie mogą być więc neutralne duchowo. Prowadzi to do tego, że ćwicząc ją, choć nie zawsze świadomie, otwieramy się na działanie złych duchów i zostajemy wciągnięci w swoisty rodzaj bałwochwalstwa (zob. Wj 23, 24).